

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.  
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—  
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

## PAWODKA.

Krepki, mahuczy akowy zimowyje;  
Ldzianyje bryły na zachod i ũschod.  
Blisnuła sonce, sonce wiasnowaje —  
Topicca hurbina, topicca lod!

Z hrochatam, z łoskatam kryha za kryhaju  
Precca, niasiecca ũ nieznanuju dal;  
Chwala za chwaleju kocicca, mihaje,  
Łomie praszkiody, jak mołatam stal.

Darma zaporynu ludzi biazdolnyje  
Wybiehuć stawici sile takoj:  
Skrysze pawodka ũsiesilnaja, wolnaja,  
Skrysze i pojdzie swajej pucinoj!

Ech, ty razwodziejka! Ech, ty burliwaja!  
Ty adnaŭlajesz, kupajesz ziamlu;  
Wyniasi. wyniasi chwalej žyczliwaju  
K lepszamu szezaciu ludzkuju siamju!

Januk Kupala.

## Sprawa u Turcii.

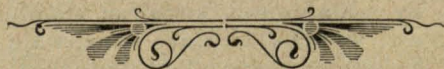
Jak wiadoma, niedaŭna ũ Turcii aficery „mładoturki“ padniali rewaluciju, da ich pryłuczylesia ũsio wojska i narod, i jany, biez pralićcia krywi, abjawili ũ Turcii konstytuciju. Sabrali parlament, i jon uŭo kolki czasu zasiedaŭ. Pry atkryćci parlamentu (duma) turecki Sułtan zamiest prysiahi nieszta pramarmataŭ, jak usie ciapier pry-paminajuć, ale tady nichto na heta nie ŭziarnuŭ uwahi. Mładoturki mocna paczali pracawać nad nowym swabodajm ustrojstwam Turcii...

Sułtan i jaho chaŭrusniki zacichli, i pra ich niczoha nie było czutno. Ale paśla Wialikadnia przszli telehamy, szto hramada sałdatoŭ ũ Konstantynopoli (staliccy Turcii) zrabili paŭstańnie, pazabiwali aficeroŭ—mładoturkoŭ i paczali u horadzi haspadarcę pa swojemu: strelali pa wulicach, zabili niekolki deputatoŭ, razbiwali redakcii mładotureckich hazet, patrebowali, kab naznaczyli nowych ministroŭ, katoryje-by ciahnuli za Sułtana i stary paradak. Kolki dzion Konstantynopol byŭ u rukach sałdatoŭ i czornaj sotni, i jany rabili, szto chacieli. Sułtan daŭ im usim nahrady hraszyma.

Ale mładoturki, katoryje swaimi rukami zbudawali konstytuciju, nie stracili haławy. Jany ŭziarnulisia da ũsich partij i prawincij (hubernij), kab usie, chto cenić i lubić swabodu, złuczalisia i hrudźju stali za konstytuciju i prawy narodu. Jany kliknuli pastajać za swabodu sałdatoŭ i aficeroŭ wojsk, szto stajać u prymorskim horadzi Sałoniki (stalica Makiedonii; prowincija Makiedonija hraniczyć z Bołharyej, Serbijej, Austryjej; tut żywie szmat naszych bratoŭ sławian). Sałonikskije i adryanopolskije wajska pajszli skorym marszam ũ Konstantynopol na abaronu konstytucii. Ciapier hetaho wojska sabrałosia ŭŭo pad Konstantynopolem 25 tysiacz. Mładotureckaje wojska trebuje, kab usie sałdaty, szto chacieli wiarnuć stary paradak, wyszli sa staliccy biez aruŭŭa, a Sułtan pawinien pryjechać u Parlament i prysiahnuć na wiernaśe nowamu paradku (konstytucii).

Znaczycca, sprawu swaju Sułtan prajhraŭ. Turki pokazali świću, szto umieli dabyć swabodu biez krywi, ale umiejuć i baranić jaje.

Jeszcze hod tamu nazad, pry starych paradkach, u Makiedonii bołhary, serby i dr. narody buntawali prociŭ turkoŭ, zbirajuczysia ũ bandy; pry nowym paradku jany heta kinuli, a kali ciapier jany paczuli, szto swaboda moŭe zhinuć, to ichnyje hłańnyje kamaandziery band—Sandanski, Panica i dr.—palacieli ũ Sałoniki pamahać mładoturkam.



# LISTY Z UKRAJNY.

## II.

### Kłopoty ab nacionalnaj szkole.

Mież 7 i 15 czysłami junia miesiaca hetaho hodu majeć adbycca ũ Piecierburhu pierszy ũsierasiejski zjezd haradzkich wuczyciełoŭ. Naznaczena ũžo i prabrama zjezdu. Aprocz profesjonalnych pytańnioŭ, na zjezdzi budzie razhladacca i pytańnie ab tym, jaki najbolsz karysny typ haradzkoj szkoły, a tak sama ab stasunku da paczatkowych szkoł, i szmat inszych ciekawych pytańnioŭ, jakije tak ci inasz datykajuć jak haradzkich, tak i paczatkowych sielskich wuczyliszcz.

Biełarus peńnie paszle na hety zjezd swaich predstaviciełoŭ, haradzkich wuczyciełoŭ, katoryje buduć hawaryć pra patreby haradzkich i paczatkowych szkoł u naszym kraju pierad wuczycielstwam cełaj Rasiei. Haworaczy ab szkolnych sprawach, biełaruskije wuczycieli pawinny buduć źwiarnuć asabliwuju uwahu na miejscowyje nacionalna-krajowyje warunki, na sprawu ab nacionalizaciji szkoły na Biełarusi—jak sielskaj, tak i haradzkoj.

Sprawa nacionalizaciji biełaruskaj narodnaj szkoły nadta mała wiadoma siarod rasiejskaho hramadzianstwa i wuczycielstwa, dźla szyreńnia hetaj idei зробlena, na žal, tak sama nadta mała, choć možnaść zrabieć heta zaŭsiahdy była; haniebnie patrebna jak najbarździej uziacca za hetu sprawu, nie adkładajuczy jaje u hłybokuju skrynku, treba, zaraz že paczać rychtawacca da zjezdu, kab nie pryjechać tudy s parożnimi rukami, kab mieć usie materjały ab naszaj szkole i jaje patrebach.

Razhledajuczy roznyje szkolnyje sprawy na zjezdzi, biełaruskije haradzkiye wuczycieli pawinny pastawić pytańnie ab biełaruskaj haradzkoj i sielskaj szkole na miejscowyje nacionalny hrunt i ni ũ jakim razie nie addzielać sprawy nacionalizaciji szkoły ad ahulnaj reformy haradzkich wuczyliszcz.

Ŭ-sprawie ab nacionalnaj szkole nam treba pilna paŭczycca u naszych susiedziŭ—ukraincoŭ, u katorych ũžo dańno jdzie szyroka ja praca za nacionalizaciju szkoły. Ale najbolej uzraśla heta praca ũ aposznije hady. Wuczni roznych wuczyliszcz i nawet prosty sielski ukraiński lud proźbami, petycijami, trebowaniami i ũsielakimi inszymi sposabami dańno ũžo damahajucca swajej nacionalnaj szkoły. Można mieć nadzieju, szto haraczyje žadańnia i szczyraja, pilnaja, družnaja rabota ukraincoŭ skonczycca szczaśliwie.

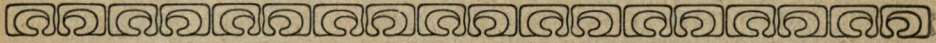
Pakul jeszcze czas, haradzkiye i sielskiye wuczycieli ad roznych kutkoŭ Biełarusi pawinny apracawać ũsie pytańnia, katoryje datykajuć haradzkich i sielskich szkoł na Biełarusi. Potym hetyje pytańnia

ŭ formi dakłada treba predstaviti na ũsierasiejski žjezd wuczycieloŭ, dzie hety dakład pawinien razhladacca akuratnie.

Nie traciaczy marna czasu, prystupim da supolnaj pracy, kab ũsierasiejski žjezd nie zachapiŭ nas zniemacka, saŭsim nie narychtowanymch! Niechaj usie, kamu lażyć na sercy sprawa adradžeńnia biełaruskaho narodu, chto wyjzoŭ z hetaho narodu i pracuje dla jaho, — piszuć swaje dumki ab nacionalnaj szkole ci ũ „Naszaj Niwie“, ci ũ nowym wuczycielskim žurnale „*Белорусский Учитель*“, szto paczaŭ wychadzić u Piecierburhu (adres: *СПБ. Симбирская ул. 13. — М. П. Тонануевы*), — i hetak chacia trochi zbiarem patrebnyje materyały.

*Huchoŭ, Czernihousk. hub.*

**Januk Żurba.**



## Z „Apawiedańnia ab siemi pawieszonych“.

L. A N D R E J E W A.

Maŭczkom, wialikaju czornaju hramadoju iszli jany siered lesu pa słaba ubitaj, mokraj i miahkaj wiasieonaj darozie. U lesie ad śniehu pawietre było swieżaje, mocnaje; naha koŭzałasia, czasam hłyboka zapadała ũ śnieh, i ruki czaplalisia za tawarysza; ciażka addychajuczy, z abodwych staron iszli kanwojnyje sadaty. — Niejki hołas siardzita skazaŭ:

— Darohi nie mahli praczyścić!.. Patykajsia ciapier u śniehu.

Niechta winawata atkazaŭ:

— Czyścili, wasze ŭłahrodje! — Ale adliha! — niczoha nia zrobisz! Świedonaść waroczalaś, ale nie adrazu. To raptam u haławie padymałasia dumka:

— Pa praŭdzie, nie mahli darohi praczyścić?!

I znoŭ hasnuła ũsio, i ũsie hetyje ludzi adnym tolki niucham ławili stiaszennie swieży zapach pawietra, lesu, wilhaci; to znoŭ ũsio rabilosia jasna: i nocz, i les, i daroha, i toje, szto ich za moment usich — usiej hramadoj pawiesiać!.. Zdaŭlenym, ledźwie czutnym hołasam niechta skazaŭ:

— Skora czaćwiortaja ładzina. — A kazaŭ: paźniej wyjezdźać! Soniejko ũschedzić a piataj.

— Wiadoma, na piataj. Oto-ż i treba było!..

Ū cieniuacie na palancy zatrymalisia. Niedaloka, za redkimi dziereńcami, ledźwie ruchalisia dźwie latarni: tam stajali szybienicy!..

— Kaloszu zhubiŭ, — skazaŭ Sierhiej Hołowin.

— Nu? — nie wrozumieŭszy zapytaŭsia Werner.

— Kaloszu zhubiŭ. Choładna.

— A dzie Bazyl?

— Nia wiedaju. Wuń, stać.

Ciomny i byteam akamienieŭszy stajaŭ Bazyl

— A dzie Musia?

— Ja tut. Heta ty, Werner?

Paczali aziracca, na hiedziaczy ũ tuju staranu, dzie mihacieli

latarni. — Na lewa widać było abdziorty z liścioŭ les, i prahleđało praz jaho nieszta wialikaje, bielaje i roŭnaje. Adtul wietrom nahaniało świeżaje, wilhotnaje pawietre.

— More,—prahawaryŭ Sierhieŭ Hołowin, uniuchaŭszyŝ i lowiaczy hubami pawietre.—Tam more!

Musia hołasna adazwałasja:

— Maju luboŭ, szyrokuju, jak more!...

— Ty szto, Musia?

— Maju luboŭ, szyrokuju, jak more, zmiaścić nia mohuć bierahi żyćcia!

— Maju luboŭ szyrokoju, jak more... — zadumaŭszyŝsia paŭtaryŭ za Musiej Sierhieŭ.

— Maju luboŭ, szyrokoju, jak more—skazaŭ i Werner i raptam wiesieła zdziwawaŭsia: Musieczka, jakajaż ty jeszcze małodzieńkaja?!

Adrazu blizka—blizka, nad samym wucham Wenera, zadychajucyŝ, zaszeptaŭ Cyhanok:

— Panie, a panie! czy heta les, a? Boże, szto heta? — A tam heta szto, hdzie latarni? Szybienica, ci szto? Szto-ż heta—ha?

Werner hlanuŭ: Cyhanok muczyŭsia pradśmiertnaju nudoju.

— Treba pažehnacca!—prahawaryŭła Tania Kowalczuk.

— Paczekaj—jeszcze pryhawor buduć czytać,—atkazaŭ Werner. —A dzie Janson?

Janson leżaŭ na śniehu, i kala jaho kratalisia niejakije ludzi. Razam zaśmiardziela naszatyrom.

— A szto tam, panie dochtar? Wy skora? — spytaŭsia niechta nieciarpliwa.

— Niczoha, prosta abamleŭ. Patrycie jamu śnieham wuszy. Jon užo aczuniaŭ, można czytaci.

Swiet ad patajnoj latarni upaŭ na papieru i nieczyje ruki—biełyje,—biez rukawic. I papiera, i ruki dryżaŭ; drwżaŭ i hołas:

— Panowie, może pryhawora nie czytać? Wy-ż jaho užo znajecie? Jak choczenie?

— Nie czytać!—za ũsich atkazaŭ Werner, i latarnia chutka pahasła.

Admowiliŝ usie i ad papa. I ciomnaja, taŭstaja figura maŭczkom skoreńka adyjszła i zhinuła.—Paczynała ŝwitać; śnieh pabialeŭ, paciamnieli figury ludziej; i zdawaŭsia, szto les paredzieŭ i zasmutnieŭ.

— Panowie, iŝci treba pa dwoje. Stawajcie, jak choczenie, tolki bardziej.

Werner pakazaŭ na Jansona, katory užo nia mieŭ siły stajac na nahach, i jaho padtrymywali dwa ŝandarmy:

— Ja z im. A ty, Sierhieŭ, biary Bazyla. Idzi ũpiarod!

— Dobra.

— My razam, Musieczka?—zapytaŭsia Kowalczuk.—Pacaluŭmosia!

Chutka pierecatawalisia. Cyhanok caŭawaŭ mocna, tak szto czuwać było zuby. Janson miahka i sŭaba — napoŭ atkrytymi hubami, i zdawaŭsia, szto jon nie rozumieŭ, szto rabiŭ. Kali Sierhieŭ Hołowin i Kaszyryn adyjszli užo kolki szahoŭ, Kaszyryn razam zatry-

maüşia i hromka, mocna, ale jakimś nie swaim hołasam kryknuuŕ:

— Praszczawajcie, tawaryszy!

— Praszczawaj, tawaryszu!—adkliknulisia üsie.

Tyje pajszli dalej. Zrabiłosia cicha — cicha. Latarni za dziere-wami nia ruchalisia. Czekali kryku, hołasu, jakoha niebudź szumu; było i tam, i tut cicha, i latarni usio stajali, nie mihajuczy.

— Oj, Boże moj!—niejak dzika prachrypieuŕ niechta.

Ahlanulisia: heta ũ praŕšmiertnaj nudzie muczyüşia Cyhanok:

— Wieszajuć!

Adwiarnulisia, i znoŕ usio scichła.

Cyhanok muczyüşia, chapajuczy rukami pawietre.

— Jak že heta?!... Panowie, ha? Muie samomu, czy szto? U kumpaŕni niejak wiesialej! Panowie, jak že heta?

Schapiŕ Wenera za ruku palcami, katoryje sciskalisia i prastawalisia, jakby ihrali.

— Panie, miły, choć ty za mnoj, ha? Zrabi łasku, nie admaŕ-lajsia!

Werner atkazaŕ, szkadujuczy:

— Nie mahu, miły. Ja z im.

— Och, dola! Boże moj! adnamu, znaczyć. Jak že heta? Panie?!

Musia pasunułasia ũpiarod i cicha skazała:

— Pojdzim razem!

Cyhanok aŕ adskoczyŕ i dzika wywiarnaŕ bielki:

— S taboju?

— Ale!

— Ehe! Widzisz jaje! Jakaja malenkaja, a nie baiszsia?!... a to mo lepiej ja adzin, sam? Czaho tam!...

— Nie, ja nie bajusia...

Cyhanok wyszczeryüşia:

— Baczysz, ja—razbojnik! I ty nie pahardŕajesz? Moŕe lepiej nia treba. Ja hniewacca nia budu.

Musia maüczała. Nieszta tajemnaje widać było ũ jaje pabialeŕ-szaj twary, na katoruju padaŕ słaby ŕwiet ŕwitaŕnia. Razam chutka padyjszła jana da Cyhanka i, zakinuüşy ruki jamu na szyju, mocna pacaławała jaho ũ huby. Toj uziaŕ jaje palcami za pleczy, addchiliŕ ad siabie, patros—i, hołasna czmokajuczy, staŕ caławać u huby, nos, woczy...

— Pojdzim.

Raptam sałdat, katory stajaŕ apodal, niejak pachisnuüşia, razniaŕ ruki i wypuściŕ z ruk wintoŕku. Ale nie nahnuüşia, kab padniać jaje: pastajaüşy trochi, jak słup, pawiarnuüşia kruta i, niczoha nie kaŕuczy, pawaloksia ũ les pa hłybokamu ŕniehu.

— Kudy ty?—pierepałochaüşzysia skazaŕ druhi sałdat.—Stoj!

Ale toj, nie atkazywajuczy, dalej pehnuüşia pa hłybokamu ŕniehu, patknuüşia i upaŕ twaraj u ŕnieh.—Tak i astaüşia leŕać.

— Wintoŕku padymi, kab ciabiel!... A to ja padymu! — złosna skazaŕ Cyhanok.—Nie znajesz słuŕby?!...

Znoù tam, dzie stajali szybienicy, zamihacieli ahańki ũ latarniach. Dajszoŭ czarod na Wenera i Jansona.

— Praszczawajcie, panie!—hołasna kryknuŭ Cyhanok.—Na tym świecie budziem znajomymi: pabaczysz kali — nie adwertajsia! Dyj wadzicy nie zabudź mnie padać, a to horacza mnie tam budzie!

— Praszczawaj!

— Ja nie chaczu—czuć praszepaŭ Janson.

Ale Werner uziaŭ jaho pad ruku, i kolki szahoŭ estoniec prajszoŭ sam; potym widać było, jak jon zatrymaŭsia i upaŭ u śnieh. Nad im natnulisia, padniali jaho i paniasli, a jon słaba praciwiaŭsia. Czamu jon nie kryczaŭ? Peŭnie zabyŭ, szto u jaho ũ horle hołas...

I znoù zamihacieli ahańki ũ latarniach...

— A ja, zwoaczyć, Musieczka, sama? — markotna skazała Tania Kowalczuk—Razam żyli,—a ciapier...

— Tanieczka, darahaja...

Ale horaczo ũstupiŭsia Cyhanok. Trymajuczy mocna Musiu za ruku, jakby bajuczysia, szto jana jaho pakinie, — zahawaryŭ skora i dzieławita:

— Ach, panienaczka! Tabie samoj možna, ty kudy zachodziesz sama możesz. Zrozumieła? A ja—nie! Razumiejesz, ja — razbojnik?! Mnie nielha! Skażuć: ty kudy presz, duszehub? Jaż i kaniej kraŭ, dali Boh! Ja z jej, jak z dziciaciej... rozumiejesz? Nu, sztoż, zrozumieła?

— Razumieju. Nu, idzicie. Daj, Musieczka, aposzni raz pacałujemsia!

— Pacałujesieś, pacałujecieś—zaochwoczywaŭ dzieuczat Cyhanok. —Heta babski interes: treba pażehnacca dobra.

Musia i Cyhanok pajszli. Kabieta iszła aścierożnie, koŭzajuczysia i pa zwyczaju patrymywajuczy spadnica: i, mocna trymajuczy pad ruku,—pryhledajuczyś i wybirajuczy darohu, wioŭ jaje mužczyzna — na śmierć...

Ahni stali. Cicha i pusta było kala Tani Kowalczuk. Maŭczali sałdaty ũ szerych apratkach, jeszcze bolsz szeryje ad blednaho świtu dnia, katory tolki pacynaŭsia.

— Adna ja!—zahawaryła Tania i uzdychnuła.—Pamior Sierhieju, pamior i Werner, i Bazyl. Adna ja. Sałdaciki, sałdaciki, sama ja — adna...

Nad morem usebadziło soniejko.

Składywali ũ skryniu niaboszczykoŭ. Z wyciahnienymi szyjami, z wylupiszymisia waczyma, z apuchuušszym sinim jazykom, katory wypiarło, jak niejakuju strasznuju kwietku, siered hub, skroplonych krywawoju slinoj,—płyli niaboszczyki nazad pa toj samaj darozie, pa katoraj niedaŭna pryjszli siudy sami—żywyje. Tak sama byŭ miahki i pachuczy wiasieŭni śnieh,—tak sama świeżaje i mocnaje wiasieŭniaje pawietre... Na śniehu czarnieła mokraja, zdaptanaja kalosza, szto zhubiŭ Sierhieju...

Tak ludzi witali uschadziŭszaje soniejko.

*Pierelkumaczyn z rasiejskaj mowy Alherd Bulba.*

## Raboty wiasnoj na poźni i u sadzie.

*Wiasnoj* treba paznaczyć tyje miejscy, katorymi ściekaje wada s palej i pożeń, kab pasła wiadaci, hdzie treba kapaćrawy. Hdzie zastaiwajecca wada,—spuścić. Sabrać kamiennia s palej i sienażaci. *Poźni* aczyszczac ad kustoŭ, kretowych horb, kupin. Wydzirać moch, katory na ukos wielmi szkodny; moch wydzirać baronami łuhawymi, a kali ich nima, to i prostaj żaleznaj baranoj, baranujucy ūdoŭż i papiarok, pakul poźnia nie paczarnieje; moch treba zhrabić i pryńiac s poźni na padscilku, abo spalić na miejscy, bo znoŭ ukarenicca, i praca ni za sztó pojdzie. Zbaranawaŭszy, kamu zmoha, dobra padsiejać, pad kałodu, cimafiejeŭki, zmieszaŭszy z szwedzkaj, bałotnaj kaniuszynaj, bierucy taho i druhoja pa 10 funtoŭ na dzieściacinu.

*U sadzie* aczyścić s pniou moch i saskrebać tupym nażom szurpatuju, staruju karu, bo pień pawinien być hładki, kab czerwi nie składali jajek u dziurkach i nie pładzilisia. Ziamlu na 2 arszyny kruhom pierekapać, pierewaraczywajucy dzirwan u niz, i na wierch pasypać prostym drewianym popiełam, nie szkadujucy. Pazrezać usie haliny, sztó rastuć u siaredzinu, ūsie, sztó kryżujucca adna na druhoju, i ūsie, sztó rastuć nadta blizka adna ad adnej. Suchich halin treba aścierhacca, bo jany ūnosiac chwaroju ū drewa, i zaraz ich zrezać, choćby i ū letku. Kab drewa dawala karyść, treba staracca, kab jano miała paddastatkam pawietra i

sonca. Halin lisznich szkadawac nima sztó, bo za toje druhije, majucy s tych samych karenioŭ bolsz kormu, bolsz i karyści daduć—za ich i za siabie. Rany pa zrezanych halinach, kali nia bolszyje za siarebrany piatak, tolki zahładzić wostrym nażom, a bolszyje zamazać aharodnickaj smaļoj.

*Lesznia.*

### 10 zapawiedziej dla haspadaroŭ jak, sadzić bulbu.

1. Pierad tym, jak majesz sadzić bulbu, pierebiary nasieńnie.

2. Nie sadzi takoj bulby, sztó maje ūžo adro-ŭtki.

3. Nie bary wielmi maļoj bulby na nasieńnie.

4. Starasija nia rezać nasiennaj bulby.

5. Kali nasieńnie bulby nadta wialikaje, dyk reż jaje, ale tolki ūzdoŭż na dźwie czasci.

6. Kali budziesz sadzić parazanuju bulbu, dyk reż jaje za jakich 10 dzion prad sadzeńniem dy hetak razsyp, kab jana absochła.

7. Sadzi bulbu ū takoj ziamli, sztó ūžo absochła i abahrełaś.

8. Nie kładzi ū adno miejsce 2-3 małych bulb zamiasta adnej akuratnaj bulbiny.

9. Adleblać ad koźnaho nasieńnia pawinna zależać ad hatunku i ūradźajnaści ziamli. Na lepszej rali adleblać mież baraznami pawinna być nia bolszaja, jak 24 cali, a ad adnej bulby da druhoj jakich 16 cali. Na horszej ziamli barazny rabi adna ad adnej na 18-20 calej, a bulby sadzi nia mieniej, jak na 12 cali kaliwo ad kaliwa.

10. Na lohkej rali zakrywaj bultu hłybiej, jak na ciazkej rali.

*Kremień.*



## PIERAD WIASNOJ.

Waruszysia, muzyk,  
Padychodzie wiesna!  
Jaje czujecca klik —  
Niedaloka jana!

Nie żyło, szto zi:noj  
Sabirajecca żyć;  
Śnieh pamcauśsia wadoj,  
Les inaczej szumić.

Chutka wyźwie sznurok  
Aratajoŭ, siaucoŭ...  
Nie dremit ż mužyczok:  
Budź da pracy hatoŭ!

Ciszka Hartny.

Kapyl.  
1909 h. <sup>6</sup>/<sub>III</sub>.



## Z Biełarusi i Litwy.

—o—

H. Radażkowičy Wil. hub  
Wilejsk. p. Haradzkije sprawy  
iduć szto raz horsz. Doŭha byŭ  
haradzkiim starastam jeŭszce mi-  
kałajeŭski kapitan Wojtowicz. Za  
czas jaho starastwa haradzkijska  
haspadarka papsawałasia. Horad  
maje kala tysiacz dziesiacin  
ziarni, młyn, placy ŭ miasteczku,  
dyk moh-by mieć wialikijsze da-  
chody, a tym czasam ciapier maje  
piatuju czastku taho, szto może  
mieć, kali haradzkijsze deputaty  
buduć bolsz dbać ab hramadzian-  
skuju karyść. Mieszczanie wybrali  
ciapier za nowaho starastu Paŭ-

luka Kicinskaho. Chacia jon nie  
nadta wuczony, ale haradzkijsze de-  
putaty (ich 10 czelaŭiek z chry-  
ścianou i jeŭszce adzin ad żydoŭ)  
pastanawili, szto ŭsie jany razam  
buduć rasparadżacca haradzkoj  
haspadarkaj, a starasta budzie tolki  
spaŭniać ich pastanaŭleńnia. He-  
tak nad usim budzie kontrol hra-  
mady. Dahetul-że było tak, szto  
starasta sam niezakonna raboŭ ŭsio,  
szto chacieŭ. Doŭha nie začwier-  
dźali nowaho starastu, i ŭsia has-  
padarka pachiliłasia. Niedoŭna  
pryjezdźaŭ czlen „pa haradzkiim dzie-  
lam“ z Wilni. Mieszczanie žalilisia  
jamu na swaju dumu i starastu  
Wojtowicza. Czlen wyjechaŭ, jak  
każuć, niczoha nikomu nie zra-  
biŭszy. Ale pryjszła bumaha, szto  
haradzkojsze prysuctwa P. Kicin-  
skaho starastam nie začwiardźila.  
Mieszczanie nia wiedajuć ciapier,  
kaho wybrać. Pa st. 119 „Hara-  
dawoha Pałażeńnia“ druhi raz  
wibirac niezaczwiardźenaho stara-  
stu nia možna.

Sześć deputatoŭ, baczuczy, szto  
haradzkijsze sprawy zakrucilisia, dy  
jak jeŭszce szmat kaho s-pamieź  
ich winawacili i ciapier winawa-  
ciać, szto jany bolsz dbajuć ab  
swajej karyści. — admaŭlajucca być  
deputatami. Haradzkijska haspadar-  
ka tym czasam rujnujecca. Młyn  
užo walicca, placy haradzkijsze za-  
chwatywajuć roznyje ludzi, wu-  
czastki ziarni addany u arendu za  
paławinu ceny; kažuć, szto sta-  
rasta daŭ u arendu Żuk... 10  
dziesiancin ziarni za 26 rub., a  
za sienakos na hetym wuczastku  
dajuć 33 rub. Kab hety kawalak  
wypuścić pa morhu, to možna  
było by dostać jakich 85 rub.,  
dyj ciapier za cely wuczastak da-  
jeć adzin czelaŭiek 80 rub.

Szto budzie dalej, nima wie-

dama; tolki pakul szto adna bieda, szto mała jeszcze još mieszczan, katoryje by stajali za praŭdu ćwiorda i staralisia pa sumieñniu palepszyć życie Radaszkowicz.

*Radaszkowski Lis.*

M. Turgiel Wilensk. paw. i hub.—20 marca wuczycieli troch susiednich szkół sabrali ũ miasteczku swaich wuczniõ i su-polnie ũwiatkawali stoletniuju hadaŭszczynu naradzeñnia wialikaho rasijskaho pisara Mikalaja Hohola, ab katorvm użo pisalsia ũ „Naszaj Niwie“ (hl. № 12). Nia hledziaczy na toje, szto darohi u nas skroś ciapier nadta drennyje. pryjechała kala 70 wuczniõ i czaławiek 25 baćkoõ ichnych. Wuczycieli paklikali na swaje ũwiata ũwiaszczenikoõ i pamieszczykoõ susiednich, ale spamiẽż ich nikoha nie było.

Jak usie sabralisia, dyk wuczycieli paznajomili swaich haćciej z życciem i tworami Hohola; sami jany i wuczni ich czytali kawalki z wialikich i wielmi pieknych tworõ hetaho pisara. Cieszyliasia baćki, sluchajuczy, jak czytajuć ichnyje dzietki. Pašla razdawali wuczniom niewialikije kniżki s tworami Hohola i dawali haćcin-cy. ũwiatkawañnie zakonczwõsia pramowaj adnaho wuczyciela, a dzieci kryknuli „ura!“ za wialikich ludziej, za szkoły i nawuku.

Panichidy nie było, bo nichto z duchoñnych nie pryjechaũ.

*Adzin z baćkoõ.*

Z Ujinskaj wołaści Wilenskaho paw. i hub.—I ũ ciomnyje, błu-chije kuty naszaj wołaści pacy-naje użo prachadzie pamalenku ũwiet. Woś, u wioscy *Slabadzie* małady i wielmi pracawity wuczyciel praz usiu zimu rabiũ u tutejszaj szkole lekcii, czytannia

dla narodu ab roznych ciekawych sprawach i pakazwaũ pieknyje malunki („tumannyje karciny“). Mużyki—mużczyny, kabiety, dzia-ciuki — ũsie achwotnie iszli sluchać wuczyciela, dyk u klasie narodu zaũsiahdy było poũna. U naszaj staranie ũ aposznije czasy wielmi zapanawało pjanstwa, dyk wuczyciel niekolki razõ czytaũ muzykom ab tym, jakuju szkoõ robić hety straszenny worah—harełka. I słowy i nawuka jaho nie prapali darma: pašla hetakich czytañniõ 30 muzykoõ dali wuczycielu padpiskũ, szto adhetul harełki pić nia buduć; pry hetym jany prasili, kab wuczyciel paru-piũsia ab atkryćci u ich tawarystwa trezwaści, i abiecalisia, szto buduć szyryc mież ludźmi tyje dobryje dumki, katoryje czuli ad wuczyciela. Pañniej jeszcze niekolki dziesiatkoõ muzykoõ tak sama adrekalisia nazaũsiahdy ad praklataj atruty.

Wuczyciel padaũ praszeñnie ũ „Комитет Попечительства о Народной Трезвости“, kab jamu pamahli ũ zmahañni s pjanstwam; ale kamitet hety nieszta maũczyć, niczoha nie atkazywaje. A warta padtrymać karysnuju pracu wuczyciela,—warta i druhim wuczycielom rabić toje, szto zdaleũ zrabie samatuham adzin czaławiek. Dla hetaho patrebna tolki szczy-rajaja achwotu pracawać na karysẽ swaich ciarniejszych i biadniejszych bratoõ.

*J. R.*

M. Bielaruczy Minsk. hub. i paw.—Da naszaho miasteczka ad Minska czatyry mili jazdy. Ludzi u nas još i praćciejszyje, i delikatniejszyje, ale mała ũwiatlej-szych i wuceñszych. I nie dzi-wota! Nima ũ pablizkaści dobraho wuczyliszczu, nima pa wioskach

taho dastatku, pry katorym czalawiek śmialej hladzić na świet i ūsiej duszoj i sercem rwiecca k praświecie i znañniu.

Była u nas dahetul zwyczajnaja narodnaja szkoła, a ciapietaka nadumalisia zmiانیć jaje na dwuklasnuju; hetaj zimy ūžo i dzierewa naciahali, katoraje, choć i taŭstoje, ale sztości truchlacinaj pachnie... Wielmi dobra byłoby, kab pry nowym wuczyliszczy nawuczali mužyckich dzietak usielakaho remiesła—naprykład: chłopczykoŭ—stalarstwa, kawalstwa, a działczynak—tkactwa, szyćcia, dyj kab u hetym wuczyliszczy, možna było nawuczycia i dobra haspadaryć; heta aposzniaje waźniej za ūsio: skonczyŭszy dźwie klasy daloka nie zajedziesz i kapitałoŭ nie źbiaresz, a, nawuczyciŭszysia dobra jakoha-koleczy remiesła abo haspadaryć nowymi sposabami, i sam z hoładu nia zdochniesz, idla druhich budziesz karysnym. U Rasiei dzie, još ziemstwy, tam najbolej takije wuczyliszczy zawodziasz.

*Cimoch Kastyka.*

Wioska **Miaŭkowiczy**, Minskaj hub. i paw. Chto szto, a ūdod swajo, ichlebarob biełaruski jeszcze swajo! Nadumaŭsia i ja „Naszaj Niwie“ pażalicca, szto czutno na naszym nieuradźajnym poli, dy pad naszymi amszałymi stretchami. Daliboh, niezoha ludzkoha! Wialikdzień mieli my nie jak Wialikdzień, a jak Kalady. Na saniach usie jezdzili—aż miła; skacinka niakormlenaja rykała—aż miła; chleb aposzni k światu zmałoŭszy, muzyki czuchali czuby — aż miła i siwier sa słatoju swistali i chlopali—aż miła! Adnym słowam, zatykaj wuszy ad hetakoha „miła“ i ūcikaj, choć na kraj swieta, zapłuszczyŭszy woczy!

Nieŭstrojstwa życia — woś najpierszaja pryczyna, szto nawet wielmi zdolnyje ludzi u nas marnujuca. Joś, naprykład, u nas niepadaloku niewaliki chłopiec, syn Zyhmusia Kowaleŭskahoj; pamiać—na dziwa! a szto najwaźniejszaje, lubić wielmi struhać z dzierewa roznyje hałoŭki. Jak wystrużać, dyk nie dasi wiery, kab heta mch zrabieć samauczka. Katoryje na hetym trochi znajuca, dyk kaźuć, szto mohby z jaho wyjści zdolny majster reźbiar. Kab heta było dzie ū druhoj staranie, może chłopiec wyjšoŭby „ŭ ludzi“, a tak prapadzie za nisztu. Takaja ūžo doła biednaj naszaj Biełarusi i jaje niezaradnych synoŭ.

*Maciej Paciejka.*

**M. Lachowiczy**, Słuck. paw. Minsk. hub. Zima u nas była wielmi ciazkaja. Kormu niechwat; chleba tak sama mnoha u kaho saŭsim niemaszaka. Cena na zboże, sałomu i siena wysokaja, dyj kupić nia wielmi dzie možna. Ludzi tutejszycy, szto praŭda, nie saŭsim śpiać u szapki. Tak, u marcy miesiacy u nas atkryłasia chaŭrusnaja krama. Supolnikoŭ maje użo krama sa sto, i s koźnym dniom ich usio prybywaje. Chaŭrusnicki ūznos 5 rubłoŭ. Jeszcze hetakije kramy atkryłasia hady sa dwa nazad u miasteczku *Swojatyeczach*, u wakolicy *Darewnia* i dr. miejscach; usie dobra tarhujuc, i muzyki da ich hornuca.

= Baćkaŭski niedahlad i niedbalstwa byli pryczynaj adnaho nieszczaścia ū naszym miasteczku. U wierbnuju niadzielu chłopczyk wyhnaŭ swiñni na wyhan kala reczki i uzyszou na kryhu: kryha pachinułasia, a toj pad kryhu i utapiŭsia. Chłopiec mieŭ użo hadoŭ 13-14 i byŭ nie małoj pad-

mohaj dla baćkoŭ. Warta, kab trochi baćki za dziaćmi lepiej hladzieli: nieszczęście może ũ waŭsiakuju minutu zdarycca.

*Padarożny.*

M. Baranowicz, Minsk. hub. Sioletnije marozy wielmi dalisia nam u znaki. Na naszaj żalezna-darożnaj stancii dyk aź truby, katoryje leżać u ziamli na try arszyny hłybinioju, tak pazamierzali, szto pryszlosia atkapywać i adahrewać...

Żyćcio ũ nas plywie nie saŭsim sonna. Kab Hasudarstwienaja Duma choć trochi spoŭniła naszy nadziei, jakije na jaje pakładali, dyk i saŭsim było-by dobra. Jość u nas ad niekatoraho czasu dźwie karysnyje reczy: muźycki ban-czok i haspadarskaje tawarystwo. Interesy i adnaho i druhoha iduć niszto sabie; akalicznyje muzyki i drobnaja zaścienkowaja szlachta ich nie czurajucca, jak heta było daŭniej; supolnikoŭ prybywaje s koźnym dniom. Haspadarskaje tawarystwo czasta—husta sklikiwaje ahulnyje sabrańnia, na katorych razbirajucca roznyje haspadarskije sprawy. Tak, niedaŭna pryjeżdżaŭ adzin inżynier i czytaŭ, jak pa nowamu lepiej haspadaryć, jak zdabrywać pole, łuhi, palepszać gatunak skaciny i dr... Adnym słowam, baranoŭcy żyliby nia horej ludziej, kab... (dzie hetaho „kab“ nima!) kab nia toje, szto blizka ũ koźnym domie jość jaŭny albo tajny szynok... *Tutejszy.*

Połock. Witebskaj hub.—Kamu s czytacieloŭ niawiedama ab wialikim ruskim pisary Mikajaju Hoholu? Razam z usimi ludźmi Rasiie stoletniuju hadaŭszczynu naradzeńnia jaho światkawali ũ Wuczycielskaj Seminarji ũ Połacku. 20 marca ũ dzień sabrałosia ũ

seminaryju szmat narodu. Naszy seminary prapieli dźwie pieśni ũ pamiać Hoholu i przeczytali niekatoryje twory Hohola: „Ruś“, „Trojka“, „Apawiedańnie ab kaptanie Kapiejkinie“ i dr. U wieszczery u klubie seminarysty i wuczenicy Połackaj himnazii dziaciuki i dziaučczynak i razam predstaŭlali biazśmiertnuju kamediju Hohola „Rewizor“, dzie baczym wujezdnych czynoŭnikoŭ, katoryje spu-dzilisia „rewizora“. A heta byŭ nie rewizor, a prosta niejki szła-łapot! Ale za imi było stolki hrechoŭ, chaboroŭ, szto im koźny wydawaŭsia rewizoram. Kamediju razyhrali dobra, ũsie byli rady i chwaili seminaroŭ. Adnym słowam, naszy seminary dobra papisalisia i nabralisia sławy!

*Połoczanin.*

---

## List da Redakcii.

„Kab tamu było ciażka dychać!“ — pisaŭ „Wuczyciel z Hrodzien-szczyny“ ũ liście swaim da Redakcii, „Naszaje Niwy“ (№ 1. 1908h.) Hety list wyklikaŭ mn. ba tołkoŭ, a jeszcze bolsz krywatołkoŭ, dyk jon, wuczyciel, tłumaczyć woś szto:

Bielarusy, jak i koźny narod, najchutezej zrobiacca kulturoymy, kali jany buduć dastawać kulturu ũ rodnaj mowi. Rodnaja mowa — heta najkarotszaja daroha da kulturnaści. Szto heta ta, rozumieje ũsiaki, chto nie pradaje swoj rozum za hroszy. Nie rozumieje hetaho toj, chto ũsim swaim żyćciem prywuczeny nierazumieć hetaho, chto sam dobra haworyć parusku ci pa polsku, dyj jamu zda-

jecca, szto nijakoj biełaruskaj mowy nima na świecie, a szto jość drukawanyje kniżki pa biełarusku, dyk hetaja mowa wydumana! „Iscinno-ruskije ludzi“ kryczać, bytcam jaje wydumali, kab ad ich adbić prawasłaŭnych biełarusou i pryłučyć da palakou; nawat łhuć, szto „Nasza Niwa“ drukuje: a pa polsku. Iznoŭ „iscinno-polskije“ hamaniać, szto heta ad ich adbiwajuć biełarusou-katalikou. I hety kryk haworyć naszamu sercu mnoha: jon nas padtrymoŭwaje ŭ raboci nad zjednanńiem usich biełarusou proti ŭsich nia-proszonych „apiekunou“, ŭ raboci nad razwićciem kultury ŭ biełaruskaj mowi, bo toj świet świecić najjaśniej, katory dachodzić da narodu ŭ rodnej mowi jaho.

Ŭsiaki kulturny narod dajszoŭ swaje kultury ŭ swajej rodnej mowi,—druhoj darohi da kultury nima i być nia może. A biełarusy roznyje niaproshenyje „apiekuny“ starajuca zakryć hetu darohu! Ci-ż winawat biełarus, szto jon zabywaje mowu baćkou swaich, jak piaroidzie roznyje tam klasy i „wyjdzie ŭ ludzi“? Nie, jon nia winien, bo jon nia moh wuczycca ŭ rodnej mowi, jon jaje czuŭ tolki ŭ siale, ad mużykou... Winawaty tyje, katoryje zaŭsiahdy pieresz-kadźali jamu wuczycca ŭ rodnej mowi, katoryje i ciapier kłapociacca prysypić biełaruskaje samopaczućcie... Da ich ja i skazaŭ hetyje słowy: „*kab tamu było ciażka dychać!*“

Wuczyciel z Hrodzienszczyny.

<sup>29</sup>/III 1909 h.

Roznyje „iscinnyje“ ludzi nia mohuć spać spakojnie ad biełarusou: jany nijak nie zhadźajuca

s tym, szto biełaruski narod sam paczaŭ hawaryć a sabie, ab swaich sprawach i patrebach, dy jeszcze ŭ rodnej mowie swajej.

Hetak hazeta „Вил. Вѣстн.“, kab pahanbić biełarusou, iznoŭ stała duryć ludziam haławu staraj bajkaj, bytcam adradzeńnie biełaruskaho narodu — heta „polskaja intryga“. Ale, jak hetaj bajce nichto ŭžo nia chce wierć, dyk „Вил. Вѣстн.“ nadumaŭ umacawać jaje nowaj brechnioj: u № 1735 jon piše, szto „Nasza Niwa“, jedzinaja hazeta ŭ biełaruskaj mowie, wydajecca, kab apalaczyć biełarusou, pa biełarusku i pa polsku („Наша Ніва“— „органъ, издающійся въ извѣстныхъ мѣсяцъ на бѣлорусскомъ и польскомъ языкахъ“).

Wiedama, brechać można ŭsio. Bieda tolki, szto hetyje „iscinnyje“ ludzi dumajuć szmat złoha zrabić swajej brechnioj: jany choczuc razbić tuju zrodu, jakaja jość mież biełarusami i ruskim narodom, choczuc ruskich nackawać na ich małodszaho i słabiej-szabo brata—narod biełaruski.

Ale nia znajem jeszcze, za kim pojdzie ŭwieś ruski narod: ci za tymi, szto żywuć niepraŭdaj, szto z biełaho starajuca zrabić czornaje,—ci za szczyrymi staronnikami nacionalnaj sprawiedliwaści, katoryje kažuć, szto „paczatak biełaruskaj nacionalnaj presy (hazet), — heta dobraja i ważnaja dla ŭsiaho hasudarstwa recz, ...szto nawuczannie dzietak u nizszych szkołach u ich rodnej mowie maje wialikuju wahu dla sprawy demokratyzmu“... (hl. „Моск. Ежегод.“. № 10 st. prof. A. Pogodina).

## Wiesna u Bielarusi.

—)(—

Woś nadchodźcie wiesna:  
 Sonce lepiej ciaplič,  
 Śnieh szarnieŭ i padtaŭ,  
 I wada bulbacić.  
 Chutka budzie ciapło,—  
 Zapiajuć safaŭi...  
 Tulki Janka adzin  
 Nie wiasioły taki!

Chodźcie jon sam nia swoj,  
 Aż hałoŭku źwiasiuŭ,  
 Byteam chto na jaho  
 Jaki bład napuściu.

Adpaczycie nie daje  
 Slazina i nuda,  
 Janku cisnie, hniacie  
 Nie małaja bieda:

Chleba miesiac—druhi  
 Nie spytaŭ, dziedaczok;  
 Było trochi dzieciam, —  
 I ad dzietak uciok.

Prasiu Janka światych,  
 Prasiu Janka ludziej,  
 Nie zabyu nawat jon  
 I rahatych czarcej,

Dyj daremna swajej  
 Jon hałoŭkaju tros:  
 Nie pasłuchaŭ nichto  
 Ni malitwoŭ, ni słoż...

„Ach wiesna ty, wiesna,  
 Ludziam radaśc niasiesz  
 A mianie, biedaka,  
 U mahilku wiadziesz“...

Tak skazaŭ, uzdychnuŭ,  
 Staŭ markocien saŭsim  
 I ūsio źdze z dnia na dzień,  
 Szto tam staniecca z im?...

Mikita Niebaraczek.

*Eumno, Hrodz. h.*

---

## Z usieh staron.

Piecierburh. Duma światami  
 nie zasiedała, i niczoha cikasawo

ŭ ruskaj unutrenaj palityce nima.  
 Hazety piszuć ab tureckich sprawa-  
 ch i ab tym, szto dumajeć ra-  
 bić nasza diplomacija s tureckimi  
 sprawami. Abszuđajuć unutrenaje  
 pałaźennie Rasiei i szto budzie u  
 nas dalej, jakoj palityki buduć  
 trymacca. Niczoha wiasiołaho nie  
 czekajuć.

—o—

Francija. Niedaŭna zabastawa-  
 li ūsie czynoŭniki i pracowniki  
 na poczcie i telehrafie. Jany try-  
 malisia mocna. Francuskaje pra-  
 wicielstwa ustupiło im i spoŭniło  
 ich trebowaŭnia. Nikoha nie pa-  
 karali.



## Pacztowaja skrynka.

—o—

M. Bolceniki (?) Wilensk. h.  
 K. K.: iznoŭ ajciec, kuma i buł-  
 ka! Szto heta: epidemija u was  
 na ich, ci szto?!...

S. Szczyty Bielsk. p. Hrodz. h.  
 Krywianicu: „Szczytoŭcy, hała-  
 doŭcy i krywanie wybiralii cer-  
 koŭnaho starastu i nowych pa-  
 piaczycieloŭ i pry hetym mocna  
 pili... wybaroŭ nie zaćwiardzili“.  
 My nie razumiejem jasna z wa-  
 szej karespandencii, za szto jesz-  
 cze hanicie wy hetych wybar-  
 nych? Piszycie jeszcze!

M. Ziembin Minsk. h. Bory-  
 soŭsk. p. R. Ziem.: Usiakamu bie-  
 łorusu dobra paczuć, szto wy tak  
 szczyra pracujecie dla bielaruskaj  
 literatury i dla bielorusoŭ. Wy  
 zawiedamlajecie redakciju, szto  
 tłumaczycie na bielaruskuju mowu  
 twory Stefanika, Alfonsa Dode;  
 piererabili dla teatru „U zimowy  
 wieczor“. Orzeszkowaj s tancami  
 i pieśniami bielaruskimi, katoryje

na noty pałażyŭ M. J.; piszecie historyju biełaruskaj literatury; sabrali dla hetaho narodnyje pieśni, lehiendy i dr.; sastaŭlajecie sławar biełaruski, majecie ŭžo 12 tysiacz sloŭ; wasz sławar ukra-nsko-biełaruski maje 2 tys. sloŭ.

My dumajem, szto na pier-szuzu czeradu treba wydać „Zi-mowy wiecier“, bo da redakcii z usich staron ludzi zwaroczywa-jucca ab biełaruskim teatry. Biełaruski sławar sastaŭlajuć 5 cze-ławiek u roznych miejscoch, tak szto prydziecca im sabraca skora, i tady wyjdzie dobry sławar. Nie-katoryje pracuńniki na biełaruskaj niwie choczuć zrabieć wuczony žezd, kab abhawaryć roznyje sprawy biełaruskaj literatury i pisańnia. Heta na hwałt patrebna, bo literatura biełaruskaja mocna raścieć i razwiwajecca.

Redakcija pašlała Wam pie-rekłaд „Ŭ zimowy wiecier“, zro-bleny adnym biełarusam, ale nie sašsim dobry. Može jon Wam pryhadzicca.

Wasz pierekłaд dastali i hla-dzieli. Jeszcze jość abmyłki ŭ mowie biełaruskaj.

M. Wołożyn Wil. hub. Aszm. p. Staroniu Ŭłas: „Ciapieraka mnoha piszuc i haworać, szto mużyki nie umiejuć dabiwacca swaich prawoŭ; može heta i praŭda, ale, jak prydziecca ich dabiwacca, dyk nichto nie paradzić naszamu bra-tu, i czasta jon chodzić tak, jak ślapy kala pŭotu, i to tam, hdzie, zdajecca, prawinien byŭ by jon znajści dobry paradziapiek“... — My dawiedajemsia ab hetaj sprawie akuratnie i waś zawiedo-mim, szto rabić!



## U redakciju przystali dla pra-hiedu:

І. *Изданія „Посредника“ Москва 1909 г.* цѣна каждой книжечки отъ 1/2 коп. до 1 3/4 коп. 1) В. Смирновъ. Пѣвецъ Муса. 2) Д. Марковичъ. Омелько-Бѣглый каторжникъ. 3) Семеновъ. Не въ деньгахъ счастье. 4) Лядацій. 5) С. Стаховичъ Сиротка. 6) Э. Моро. Бѣлая мышка. 7) Странникъ. 8) Житіе св. Петра мытаря. 9) Дѣдъ Аверьянъ. 10) Жытіе святого Павлина полонскаго. 11) Грѣхъ и безуміе пьянства. 12) Волки, сборникъ разказовъ и притчъ. 13) Мудрецъ. Солонъ. 14) Бѣлый гость. 15) Л. Н. Толстой. Мысли о Богѣ. 16) Л. Н. Толстой. Для чего люди одурманиваются? 17) Н. В. Гоголь. Жизнь. 18) Н. В. Гоголь. Старосвѣтскіе помѣщики. 19) Н. В. Гоголь. Шинель, цѣна 2 к. 20) Н. В. Гоголь. О томъ какъ поссорился Иванъ Ивановичъ съ Иваномъ Никифоровичимъ ц. 3 к.

II. *„Бѣлорускій учитель“* выпускъ 1-ый 1909 г. ц. 20 коп. СПб. (Симбирская у. 13. Михаилу Петровичу Лопатневу). Со-держаніе: отъ редакціи; о нака-заніяхъ и наградахъ въ связи съ дисциплиной въ современной на-родной школѣ; искусство въ на-чальной школѣ; изъ записокъ учителя; изъ дневника курсиста; народные библіотеки въ Гроднен-ской губ.; въ бѣлорусскихъ ор-ганизацияхъ; въ учительскихъ обществахъ Бѣлорусіи; оибліо-графія.

Redakcija tłumaczyć u prad-mowie, szto jość wialikaja patre-ba wydawać biełaruskim wuczy-cielam hazetu ab swaich sprawach i ab szkole.

U Witebsku dla proby wypuścili „Голось Учителя“, mohileuśkie i wilenskijskie wuczycieli zbirajucca wydawać hazetu; a pakul szto dumajuć wypuskać ad czasu da czasu knižki „Бѣлорускаго учителя“, katory choće zaniacca sprawać ab bielaruskaj nacionalnaj szkole.

„Бѣл. Учит.“ wydany hramadkaj wuczycieloi i wuczycielnic z Witebskaj hub. Niechaj že prybudzie bielaruskim wuczycielam siły i energii, kab wydawać skarej swaju hazetu, a tymczasam padtrymać i hetaje wydańnie.

III. „Ілюстрованный народный календар Просвіти“ 1909 г. У Львові. Коштам і заходом тов. „Просвіта“.

Naszy braćcia ukraincy z Halicii (Austryja) mocna pracujuć nad swaim nacionaloym adradzeńniem. Usie zlučyliśia u „Просвіту“ katoraja pracuje nad prawswietaj swajho narodu. U kalendary pišucca pra ukrainskije sprawy, haspadarku, tłumaczucca zakony austryjskije i dr.



#### A D R E D A K C I I.

Abjańlennia pry majucca na paslednija stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje ũ redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysylać. Možna także padpisać swaje prozwiŭcze razem z familjeju, kali nie zachoczecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiedama redakcii.

Chto choće mieć dachod, pradajuczy „Naszu Niwu“ ũ wioskach miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

## ОТКРЫТА ПОДПИСКА НА 1909 ГОДЪ НА ЕЖЕМѢСЯЧНЫЙ ОБЩЕСТВЕННО-ПОЛИТИЧЕСКІЙ ЖУРНАЛЪ СОЮЗЪ ЖЕНЩИНЪ

═══════ (3 й годъ изданія) ═══════

Журналъ посвященъ вопросамъ, связаннымъ съ борьбою за равноправіе женщинъ и улучшение ихъ матеріальнаго, культурнаго и правового положенія.

Журналъ выходитъ ежемѣсячно, выпусками 1½ до 2 листовъ большаго формата (48—96 столб., 3—6 обычн. журнальн. листовъ).

На годъ  
2 р. 50 к.

**ПОДПИСНАЯ ЦѢНА**  
съ доставкой и пересылкой:

На полгода  
1 р. 50 к.

Подписка принимается въ редакциі журнала: С.-Петербургъ, Николаевская ул., д. 84, кв. 9. Ред.-Изд. М. А. Чехова.

Redaktor-Wydaŭca A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.